Cena numeru 30 halerzy.

Rok I. № 21.

Miechów, d. 4 Listopada 1917 r.

LUD MIECHOWSKI

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Wychodzi w niedzielę.

WARUNKI PRENUMERATY.				OGŁOSZENIA.		
w Miechowie:	rocznie	10 Koron.		1/1	strona	80 Koron.
	półrocznie	6 —„—		1/2	—„—	50 —„—
	kwartalnie	3 K. 50 h.		1/4	—„—	30 —„—
zamiejscowej:	rocznie	12 Koron.		1/8	„—	20 —„—
	półrocznie	7 —„—		1/16	—„—	10 —„—
	kwartalnie	4 —„—		1 wiersz petitowy 60 halerzy.		

Adres Redakcyi i Administracyi: **Miechów, ul. Sobieskiego, dom K. Ziemby.**

Administracya otwarta w dnie powszednie od godz. 11-ej rano do 1-ej p.p. We wtorki od 9-ej—2-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4-ej do 5-ej. We wtorki od 11-ej do 1-ej.

Rękopisów nie zwraca się.

Rada Regencyjna.

W dniu 27 b. m. odbyła się intronizacja Rady Regencyjnej. Regenci w osobach Ks. arcybiskupa Kakowskiego, księcia Z. Lubomirskiego i J. Ostrowskiego objęli ster rządów w chwili nader trudnej, w czasie kiedy w panującej od trzech lat zawierusze światowej zdaje się nastawać przełom, który ostatecznie zadecyduje czy świat nadal brnąć będzie w krew, czy też otrząśnie z siebie brzemię wojny.

W chwilach takich rządy państw zorganizowanych na trwałych podstawach staną do rozcinania krępujących węzłów, mając za sobą głosy i czyny swych narodów i czym więcej głosy i czyny te będą jednolite, tym więcej stanowcza i pewna będzie ich postawa.

U nas sprawa ta przedstawia się, jeśli nie rozpaczliwie, to w każdym razie niezbyt pomyślnie. Rozbici na setki, ugrupowań i aprtji, z których każda ma swą odrębną drogę, a często i odrębne cele, nie przedstawiamy sobą tej sumy pragnień i czynów, którą moglibyśmy bez wysiłku rzucić na arenę wypadków.

Społeczeństwo polskie zniechęcone rezultatami działalności Tymczasowej Rady Stanu wpadło w apatję i ku wszystkim poczynaniom twórczym państwowości polskiej odnosi się z niedowierzaniem. Poważna liczba partji politycznych określiła swój stosunek do Rady Regencyjnej na podstawach życzliwej neutralności, uzależniając swój czynny współudział od dalszego rozwoju wypadków.

Rada Regencyjna ma zatym obecnie jeden cel, jedno zadanie: zmusić postępowaniem swym do opowiedzenia się za nią tych wszystkich, którzy dzisiaj nie potęgują jej powagą bezwzględną aprobatą jej działań.

Będzie to rzeczą trudną, gdyż dzisiaj wytworzyła się sytuacja dziwna. Rada Regencyjna, chcąc rzeczywiście godnie i uczciwie wywiązać się z włożonych na jej barki obowiązków, musi mieć za sobą cały naród, musi być pewną, iż każde jej żądanie będzie poparte przez cały ogół, a ogół obiecuje ją poprzeć —

skoro będzie widział owoce jej działalności.

Nie będziemy tutaj rozstrzygać, co winno iść przodem, czy poparcie narodu — czy czyny rady, ale trzeba przyznać, iż sytuacja teraźniejsza podobną jest do błędnego koła, z którego wyjścia niema, a jeśli jest — to bardzo trudne.

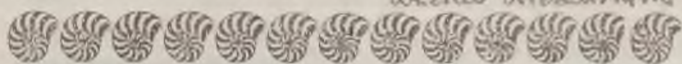
W każdym bądź razie musimy mieć nadzieję, iż Regenci, pomni na pamięć Tymczasowej Rady Stanu, oprzeć się będą usiłowali na społeczeństwie. Myśl ta przebija zupełnie wyraźnie ze słów odezwy Rady do narodu.

Jeśli dziś jeszcze nie cały naród z ufnością patrzy na Regentów, to w każdym razie ufność tą Regenci, zdobędą jedną tylko drogą; a droga ta, to wysoko niesiony sztandar narodowej godności.

Tymczasowa Rada Stanu kilkakrotnie sztandar ten obniżyła i dlatego serce jej nie biło zgodnym rytmem z sercami własnego społeczeństwa, a dla obcych powaga jej . . . stała się żadną.

Jeśli Rada Regencyjna chce, aby za nią stanął zwarty mur piersi polskich, niechaj nigdy nie obniża sztandaru godności narodu.

Jan Lar.

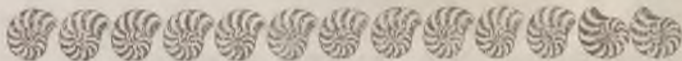


Odezwa Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego do Narodu.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej katedrze św. Jana, obejmujemy za zgodą obu wielkich monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskim. Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy świętej jedynemu i narodowi polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego i ugruntowania potęgi, niepodległościowej, sławy, wolności i szczęścia ojczyzny polskiej, dla zachowania spokoju i zgody wśród obywateli kraju. Przez ten akt stanęliśmy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości, na podstawie aktów, wydanych przez monarchów obu mocarstw centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 i 12 września 1917 r. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy imienia polskiego. Te doniosłe akty stworzyły Polsce drogę, niedaną jej od 120 lat. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo polskie, z mocnym rządem i własną siłą zbrojna, jakich wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich ono mieć powinno. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, odwracać głód i niedolę, wywołane przez obecną wojnę. Ufni w pomoc Bożą, posiadamy wiarę w skuteczność naszych usiłowań, w siłę twórczą narodu polskiego. On to w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat zarówno swojem męstwem, czego żywym dowodem są nasze Legjony w swoich walkach bohaterskich za polską sprawę, jak i umiejętność powoływania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju narodu. Tym czynnikom doby Konstytucyi 3 Maja, czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, chociaż okrutne losu zrządzenie nie dało się im w całej pełni, rozwinąć, zawdzięczamy, iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija, stajemy wobec całego świata, zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu. Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili. Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancyję, która była zawsze właściwą duchowi polskiemu. Niechaj w idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstanie jeden ogólny, wielki czyn współudziału w budowie państwa polskiego. Niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej niechaj świadomość o nich zdwoi siły, by ich stało nawet na nadludzkie zmagania. Niechaj w każdej polskiej piersi zatętni gorące, nieprzeparte pragnienie dołożenia swojej cegiełki do silnych murów gmachu ojczystego. Ufajmy, bądźmy mężni duchem i ciałem!

Polacy! Wzywamy was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy was w imię dobra ojczystego do wytrwania, wierności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej, oraz rządu i Rady Stanu, które przez nas będą do życia powołane. Wzywamy Cię ludu polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, warsztatach i kopalniach, do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski. Wspólnej polskiej pracy pobłogosławi Bóg.

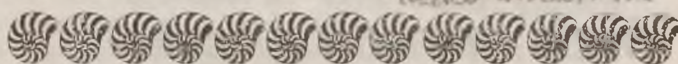


DLA DOBRA OJCZYZNY!

Powiada, w pięknym swym wierszu, poeta Kasprowicz: „Hej! odłogiem, leży nasza rola — choć są ziarna — niema rąk do siana!“ Zastosować można powyższe słowa do oświaty naszej po wsiach. Bo chociaż obecnie stosunkowo dużo jest szkół w całym kraju i dziatwa czerpie z nich najpotrzebniejsze wiadomości, jednak to nie wszystko, jednak jest rola, która odłogiem leży! Rola to żyzna, która by stokrotny plon wydała, gdyby tylko rąk do siana nie brakło! Rola, do zasiewania oświaty, są niezliczone rzesze starszych ludzi, oraz młodzieży, której bardzo mały procent uczęszczał do szkół, za czasów rosyjskich. Przyzna bowiem każdy, że po wyjściu z takiej szkółki chłopak umiał świetnie tytuły wszystkich krewnych i nie krewnych panującego, historyę Rosyi, „Boże caria chrani“ no i czytać i pisać po polsku i rosyjsku — ale gdzież więcej? Choćby chciał wówczas nauczyciel nie mógł uczyć niczego więcej, gdyż był śledzony i wiecznie bał się nahajki rosyjskiej w postaci utraty kawałka chleba, lecz dziś czasy

się zmieniły i trzeba tamte straty powetować! Dlatego też, trzeba na tej odłogiem leżącej roli, siać oświatę, chcąc by było dobrze w kraju naszym. — Każda inteligentniejsza jednostka na wsi, ma moralny obowiązek, zająć się tem. Nie jest to poświęcenie, lub łaska o nie! . . . To jest obowiązek względem Ojczyzny biednej, która umęczona wstaje z grobu niewoli wiekowej! Nie żąda ona innej służby — jaką pełnili nasi ojcowie broniąc granic Rzeczypospolitej na kresach, lecz żąda służby tu, na własnej roli, we własnej Ojczyźnie! Lecz jak zabrać się do tego? Ponieważ, jak wyżej wspomniałem, niema prawie wsi, by szkoły nie było, więc jest właśnie jednostka inteligentna która może to uczynić w osobie nauczyciela, ewentualnie nauczycielki. Ot więc można zebrać młodzież i starszych do sali szkolnej w niedzielę lub po lekcjach i zachęcić gorącymi słowy do założenia bibljoteki ludowej. Wykazać trzeba nieoceniony pożytek bibljoteki dla ludzi nawet starszych, gdyż wśród książek będą i gospodarskie, fachowe, traktujące o hodowli zwierząt domowych, lekarskie historyczne, gdzie wiele rzeczy ciekawych dowie się każdy z czytelników. Zebrać później od uczestników składkę, początkowo niewielką, zresztą, mogą sami zebrani, uchwalić wielkość składki, następnie obrać z pomiędzy siebie skarbnika, który zapisze najmniejszy grosz na specjalnej liście i wreszcie za owe pieniądze, kupić książek. Książki można wypisać z Krakowa, za zaliczeniem pocztowym, prosząc, by każdy dział był wśród książek uwzględniony równo, lub też zasięgnąć rady pisemnie z Warszawy z której kolwiek księgarni, na jakich warunkach i jak można sprowadzić książek nie drogich do bibljoteki ludowej. Gdy książki będą już, to chyba w każdej szkole, jest szafa, gdzie można je ponumerowawszy, przechowywać, a w każdą niedzielę, lub inny dogodniejszy dzień — członkowie bibljoteki mogą się schodzić i zmieniać ksiazki. Co to za wielkie pole do działania, przy takiej bibljoteczce! — Naprzykład: o oznaczonej godzinie, gdy wiele osób się zgromadzi, można wybrać samemu jakąś książkę historyczną zajmującą i czytać na głos, trudniejsze ustępy tłomacząc przystępnie. Ile to serdecznych, pełnych zaufania nici, spaja tego człowieka pracującego dla wzniosłej idei, ze słuchaczami! . . . I po kilku miesiącach pozyczania książek z bibljoteki, już zrobi się jaśniej w głowie nawet takich, którzy za rosyjskich czasów do szkoły chodzili. Będą mieli już wszyscy pojęcie i starzy i młodzi, o historyi polskiej, o wielkich Polakach, którzy życie dla Ojczyzny oddali bez wahania, o krajach ciekawych, a nieznanych, o wynalazkach, nawet o największym naszym poecie, Adamie, który pragnął tylko tego, by dożyć tej pociechy, aby książki jego „zdążyły pod strzechy"! . . . . Nie tylko Francuz lub Niemiec z ludu, będzie znał historję i literaturę swą, choć w ogólności, — ale i każdy Polak-gospodarz i gospodyni wiejska! Czy dla takiej idei pracować całą duszą nie warto? , . . . Mogą być z początku niepowodzenia, trudności ze strony tych nawet, dla których się to robi, lecz tem nie trzeba się zrazać. W duszy swej znajdzie się spokój i zadowolenie ze spełnienia obowiązku względem Matki-Ojczyzny — a to, największa nagroda! Niepowodzenia i ciernie, na tej drodze skończą się, gdy zdobędzie się zaufanie ludzi, a nastąpi to napewno wtedy, gdy będą widzieli w każdym czynie bezinteresowność tego człowieka i miłość ku nim. Lecz jeszcze jeden zarzut może mię spotkać ze strony tych zacnych ludzi, którzy zajmą się taką pracą, a mianowicie: nauczyciel każdy w obecnej dobie, jest tak marnie uposażony, że w duszy czuje nieraz żal, iż spełnia tak ważną funkcję w kraju jak oświata, a ledwie wyżyć zdoła z tych 100 koron. Może więc nie jeden głos odezwie się: „Jakto nie dosyć ciężkiej pracy, źle wynadgrodzonej, jeszcze czegoś bezinteresownie odemnie żądają?" Lecz, drodzy bracia Polacy i zacne Polki — nie mierzcie materjalizmem takich rzeczy. To jest wyzsze ponad wszystko! . . . . Wszak słowa Krasińskiego, tego wieszcza miłości mówią: „Marność nad marnościami i wszystko jest marność — wszystko . . . . tylko nie ducha i nie krwi ofiarność!" A to jest Waszego ducha ofiarność! Choć sami czujecie się pokrzywdzeni czasu tej wojny, jednak ze swych serc szlachetnych, jeszcze możecie dać daninę dla drugich a napewno oceni Waszą pracę, całe społeczeństwo i uchyli przed nią czoła, a Ojczyzna da Wam chwilę radości ducha. Sądzę, że nieudolne moje słowa — znajdą oddźwięk w wielu prawdziwie polskich sercach i będą niedługo przy szkołah lub prywatnie gdzieś na wsi, także pożyteczne bibljoteczki. Rola jest gotowa, ziarno również, a i ręce ofiarne do siewu się znajdą!

Z. Lassota.



AMNESTJA.

—o—

Z powodu powołania do życia Rady Regencyjnej opuszczam w drodze łaski karę tym osobom, które do dnia dzisiejszego prawomocnie przez sądy cywilne jako też przez władze policyjne i administracyjne zasądone zostały na karę pozbawienia wolności do trzech miesięcy, na grzywnę do 1500 kor., albo też łącznie na karę zamknięcia i na grzywnę w wymienionych granicach, o ile tej kary jeszcze nie odpokutowały lub grzywny nie zapłaciły.

To darowanie kary nie odnosi się jednak do osób, które zasądzone zostały za podbijanie cen, za pokątny handel, albo za przemytnictwo.

Sądy wojskowe i cywilne oraz władze administracyjne wzywa się nadto, aby przedstawiły właściwej władzy wnioski o darowanie kary, względnie jej złagodzenie takim osobom stanu cywilnego, które nie są objęte ogólnym ułaskawieniem, jednakże są godne łaski. Odnosi się to przedewszystkiem do przestępstw natury politycznej, a w szczególności do przestępstw tego rodzaju popełnionych temi słowami.

Odnośnie do osób zasądzonych przez sądy wojskowe prawo łaski także w tych wypadkach wykonywać będą właściwi komendanci.

Lublin, dnia 27 października 1917 r.

C. i k. Jenerał Gubernator wojskowy:

Szeptycki w. r.

jenerał major.

W Dniu Zadusznym.

W dniu Zadusznym, gdzie krzyży szeregi,
Na cmentarnych mogiłach czernieją,
Tłumy ludzi w boleści i żalu,
Przed grobami przystają koleją.

Płomyk świec się od wiatru kołysze,
Drży liść zcicha w takt pieśni chóralnej,
Owdzie płacz się odezwie żałosny,
Owdzie szepty modlitwy błagalnej.

W cichych polach, po lasach i borach,
Hen! jak ziemia szeroka i długa,
Bezimienne mogiły widnieją;
Zaorane lemieszem od pługa.

Wiatr nad niemi swe pieśni wydzwania,
Czasem ptaszę w przelocie zanuci,
Śpi w mogiłach młódź nasza, kochana,
Bo do domu już nigdy... nie wróci.

Hej! rozsiano po kraju, po naszym
Mogił drogich, samotnych nad miarę.
Panie! w nich ci leżą, co z wiarą polegli,
W Zmartwychwstanie Ojczyzny daj wiarę!

S.

Intromisja Rady Regencyjnej.

—o—

Intromisja Rady Regencyjnej odbyła się na zamku królewskim w Warszawie. Komnaty zamku, w którym odbyła się ta uroczystość, przybrane zostały zielenią i kwiatawi; u drzwi każdej komnaty stało po dwóch legionistów z bronią w ręku. Po odczytaniu orędzi cesarzy państw okupacyjnych przez gen.-gub. Beselera i Hr. Szeptyckiego, członkom Rady wręczone zostały patenty, poczem nastąpiła odpowiedź członka Rady Regencyjnej Józefa Ostrowskiego na przemówienia generał-gubernatorów.

O godz. 11 przed południem przybyli do katedry Św. Jana generał-gubernatorzy i członkowie Rady Regencyjnej poprzedzani oddziałem ułanów polskich. Przywitani przy wejściu przez duchowieństwo, zajęli regenci miejsca przed ołtarzem. Przedstawiciele władz polskich, członkowie Tymczasowej Rady Stanu, deputacje i delegacje stronnictw politycznych, instytucji krajowych zapełniły presbiterjum i nawę główną. Nawy boczne wypełnione były publicznoscią. Ks. biskup Zdzitowiecki odprawiwszy uroczyste nabożeństwo, odczytał rotę przysięgi, którą głośno powtarzali członkowie Rady Regencyjnej, i wygłosił mowę do regentów. Po ukończeniu jej odśpiewany został hymn „Te Deum", a następnie sekretarz generalny Rady odczytał orędzie regentów do narodu.

O godz. 1 po południu na zamku królewskim odbyła się ostatnia część uroczystości intronizacyjnych, w obecności członków T. Rady Stanu, deputacji instytucji i przedstawicieli Galicji i Wielkopolski. Przemawiali: wicemarszałek T. Rady Stanu Pomorski-Mikułowski, burmistrz miasta Warszawy Drzewiecki, Ks. arcybiskup Kakowski, poseł do parlamentu wiedeńskiego Zieleniewski i członek Rady Regencyjnej Józef Ostrowski.

Uroczystość zakończyła się złożeniem życzeń przez wszystkich obecnych.

Pamiętajmy o Szczypiornie.

Nadesłane przez Krajową Radę Gospodarczą.

——oo——

Jest to publiczną tajemnicą, że stosunkowo wielki od setek naszych producentów w pogoni za rublem sprzedawał przemytnikom zboże razem ze swym honorem. Obecnie następuje okres, kiedy za dokonanie niedozwolonej sprzedaży staje się przed kratkami sądowymi.

Objaw to smutny, tembardziej, że podobne czyny, których nie chcemy już dobitnie określać, nie tylko częstokroć nie przynoszą korzyści materjalnej i moralnej szmuglerzom-producentom, lecz padają ciężarem na kraj, a zwłaszcza na sąsiadów-producentów.

Krajowa Rada Gospodarcza, mając opracowany plan aprowizacyjny dla całego kraju, musi otrzymać pewien kontyngent zboża i w żadnym wypadku nie może zezwolić, by ten kontyngent był zmniejszony, gdyż w przeciwnym razie nastąpiłoby zmniejszenie norm żywnościowych dla ludności bezrolnej, — co samo przez się jest pożądane i narusza jedną z zasadniczych podstaw egzystencji tej pierwszej naszej instytucji gospodarczo-aprowizacyjnej. Każdy natomiast centnar zboża, sprzedany przemytnikom i wywieziony poza granice kraju zmniejsza ilość zboża, wyprodukowanego w okupacji, i tym samym przyczynia się do zmniejszenia kontyngentu dla K. R. G., ponieważ dany wytwórca nie będzie mógł dostarczyć do magazynów Polskiej Centrali Zbożowej nałożonej na niego ilości. Otóż ciężar dostawy wyprzedanej ilości spadnie na jego sąsiadów, względnie gminy lub powiatu, gdyż K. R. G., jak już zaznaczyliśmy, musi otrzymać, chcąc zachować normy żywnościowe, określony kontyngent.

Rozporządzenie z dnia 30 września (Dz. Rozp. XIX 81) kategorycznie podkreśla, że wszyscy producenci każdej miejscowości są wspólnie odpowiedzialni za dostawy. W miejscowościach takich, które dobrowolnie nie zastosują się do obowiązku dostawy, może być każdemu producentowi natychmiast odebrana cała zbywająca nadwyżka, po pokryciu jego potrzeb własnych, bez względu na przepisaną mu wysokość dostawy.

Tam, gdzie zachodzi podejrzenie, że zapasy zostały ukryte, nieprawnie sprzedane, lub zużyte, władze będą mogły zająć na rzecz Polskiej Centrali Zbożowej nawet część zapasów, pozostawionych do własnego użytku producenta.

Krajowa Rada Gospodarcza dokłada starań, by stosownie środków przymusowych nie dotyczyło tych producentów, którzy lojalnie stosują się do rozporządzeń, bowiem ludność winna wiedzieć, że odróżnia się chętnych i uczciwych od opornych i oszustów.

W tych zaś gospodarstwach, gdzie wytwórcy wbrew prawu już wyprzedali większą część swoich zbiorów będzie przeprowadzone rzeczowe oszacowanie ilości wymłóconego zboża na podstawie ilości słomy, pozostającej z omłotu, ewentualnie na podstawie danych statystycznych, oraz będzie wdrożona przeciwko nim surowa akcja sądowa.

Zwracamy też uwagę na inne karne postanowienia, zawarte w odnośnych rozporządzeniach, na podstawie których producentowi należy się tylko połowa należności za zboże lub kartofle, dostarczone pod przymusem po upływie prawem przepisanego terminu.

Będą stosować się w przyszłości takie karne środki, gdyż odpowiednie czynniki nie mogą zezwolić, by ludność bezrolna była nieregularnie zaopatrywaną w należną jej żywność i by zjawiały się następujące ogłoszenia-dokumenty chwili bieżącej, jakie, naprzykład, zostały wydane przez Pilicki Gminny Komitet Ratunkowy.

„Wobec tego, iż rolnicy nie dostarczają zboża do magazynów, Polska Centrala Zbożowa nie jest w możności uczynić zadość słusznym żądaniom ludności. Nie możemy wobec braku zapasów wydawać ani kaszy, ani mąki, chleba zaś, pomimo iż karty chlebowe głoszą obecnie więcej, tylko po ćwierć funta dziennie na jedną kartę i tylko doputy, dopóki starczą zapasy. Jeżeli rolnicy nie dostarczą zboża w ciągu tego czasu, wszelka sprzedaż ustać musi, czemu nikt prócz niesumiennych rolników winien nie będzie. Niechaj bezrolni wiedzą, kto ponosi odpowiedzialność za głód i choroby ludności miast i fabryk“.

Otóż, by zapobiedz opłakanym następstwom, jakieby mogło spowodować opieszałe dostarczanie płodów rolnych do magazynów P. C. Z., uważamy za wskazane przypomnieć terminy odstawy zboża i kartofli.

Dla zboża:

do 15/X . . . . ¼ część przeznaczonego kontyngientu
„ 15/II dalszą . . ¼ „ „ „
„ 22/XII . . . . ¼ „ „ „
„ 15/II ostatnią . ¼ „ „ „

do 1/IV całą resztę nadwyżki, jakaby jeszcze pozostała producentowi po oddaniu przepisanego kontyngentu i po pokryciu własnego zapotrzebowania.

Dla kartofli:

do 15/X . . . . ⅕ część przeznaczonego kontyngentu
„ 15/XII . . . . ⅖ części „ „
„ 15/IV ostatnie ⅖ „ „ „

do 1/IV całą resztę nadwyżki, jakaby jeszcze została producentowi po oddaniu przepisanego kontyngentu i po pokryciu własnego zapotrzebowania.

ZAOPATRZENIE NIEPRODUCENTÓW W SIANO.

Nieproducenci: tak rolnicy, jak nierolnicy, potrzebujący zaopatrzenia w siano, winni zgłosić swe zapotrzebowanie, obliczone na podstawie normy spożycia, najdalej do dnia 31 października r. b.

Zgłoszenie ma zawierać: 1) imię i nazwisko właściciela koni, względnie bydła, potrzebującego zaopatrzenia; 2) miejscowość, w której właściciel mieszka, względnie gdzie się znajdują konie i bydło; 3) ilość sztuk, wymagających zaopatrzenia, przyczem osobno podaną ma być ilość koni powyżej lat 2-ch i bydła rogatego powyżej 6-ciu miesięcy, osobno zaś ilość źrebiąt i cieląt; 4) ilość siana, potrzebnego do wyżywienia powyższego inwentarza, obliczoną na podstawie normy: 5) ilość siana własnej produkcji, którą rozporządza właściciel inwentarza; 6) ilość siana, którą musi nabyć.

Zgłoszenia składać się winno: a) we wsiach i małych miasteczkach na ręce naczelnika gminy; b) w większych miastach na ręce Zarządu Miejskiego danego miasta; c) w centrach przemysłowych, względnie kopalniach na ręce C. i K. Komendy Powiatowej.

APROWIZACJA BEZROLNYCH.

Dla uporządkowania sprawy aprowizacji bezrolnych, zamieszkałych we wsiach i małych osadach, K. R. G., jak się dowiadujemy, uznała za pożądane, żeby podjęły się czynności tej Komitety Ratunkowe Gminne, które na podstawie imiennych wykazów bezrolnych otrzymać mogą mąkę do rozsprzedaży bezrolnym. K. R. G. za właściwych w tej sprawie pośredników uznaje także Rady Szkolne, jeśli chodzi o nauczycieli, specjalne Komitety Robotnicze, jeśli chodzi o robotników, oraz zasługujące na zaufanie dobrze zorganizowane stowarzyszenia spożywcze. Należy wyrazić tylko życzenie, by uprawomocnione instytucje skorzystały z udzielonego im

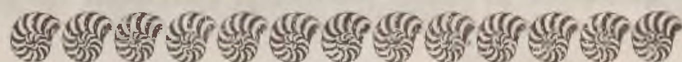
prawa i ułatwiły bezrolnej ludności zaopatrywanie się w produkty żywnościowe.

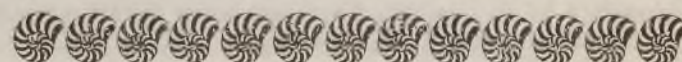
DO LUDNOŚCI OKUPACJI AUSTRJACKO-WĘGIERSKIEJ.

Wobec rozsiewanych pogłosek o rzekomych zmianach jakie ma zarządzić K. R. G. w sprawach aprowizacji, zmniejszając normy żywnościowe, niniejszym prostujemy, że pogłoski te nie zasługują na wiarę, chociażby z tego względu, że organizacja K. R. G. oparta jest między innymi na dwóch zasadniczych postulatach: 1) najpierw pokrycie zapotrzebowania kraju, a potem innych potrzeb i 2) utrzymanie norm żywnościowych, ustalonych przez K. R. G. i przyjętych przez Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe. Usunięcie którejkolwiek z tych podstaw, zwłaszcza pierwszej, musiałoby zasadniczo zmienić stosunek sił społecznych do aprowizacji Kraju.

K. R. G. niezłomnie stoi na straży interesów aprowizacyjnych kraju: przeto jeszcze raz zwołujemy p.p. wytwórców do spełniania wszelkich zarządzeń K. R. G. oraz podwładnych jej organów, gdyż tylko posłuch, a nie bierność lub opór, może zapewnić byt pierwszej u nas polskiej instytucji gospodarczo-państwowej.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
Krajowej Rady Gospodarczej.





KORESPONDENCJE.

Z Boszczynka (około Skalbmierza). W dniu 21 października r. b. w Boszczynku odbyła się bardzo ładna uroczystość zorganizowana przez prezesową p. K. Slaską, a mianowicie: I. Obchód śmierci Kościuszki i II. Poświęcenie składowni towarów przy Kółku Rolniczym.

Uroczystość ta odbyła się na posiedzeniu Kółka Rolniczego przy udziale 75 członków.

I. Odczyt o Kościuszce bardzo ładnie wypowiedziała p. doktorowa Dutkiewiczowa, nagrodziły ją żywe oklaski pracowitych dłoni.

II. W sprawie założenia Straży Ogniowej imienia T. Kościuszki i zorganizowania takowej przemawiali p. prezes Kółka I. Ślaski, p. prezes Komitetu K. Slaski, ks. Kowalski, I. Piwowarski, K. Gałka i inni.

Postanowiono przystąpić do założenia Straży Ogniowej.

III. Członek Zarządu Kółka K. Gałka poświęcił wspomnienie Kościuszce jako dobroczyńcy ludu. Złożył oświadczenie: „My chłopi chcemy i musimy przyjąć należny nam udział w odbudowie ojczyzny“ i t. d. Zachęcał zebranych do założenia Stronnictwa ludowego.

Twarde oklaski świadczyły że nasz lud już rozumie swoje przeznaczenie.

IV. Przy poświęceniu sklepu p. K. Ślazka w przemówieniu okolicznościowem kładła nacisk że zakładając sklepy współdzielcze wypowiada się walkę żywiołom wszelkiej spekulacyj.

Członek Działu Handlowego przy Kółku I. Piwowarski postawił wniosek zakładania sklepów współdzielczych. Przyczem przedstawił plan założenia takowych we wsiach: Tempaczowie, Małoszowie i w Kamieńczycach.

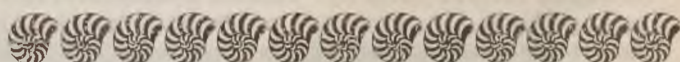
Zebranie postanowiło. Sklepy otworzyć przekazując tę sprawę Działowi Handlowemu.

V. Przez dziatwę były wypowiedziane wiersze: „Bitwa pod Racławicami, Maciejowicami i śmierć Kościuszki“. Poczem rozdano członkom Kółka 20 egzemplarzy gazet i 31 książek do czytania.

Zgromadzenie w podniosłem nastroju rozeszło się późnem wieczorem, z pełną otuchą do walki o lepszą przyszłość.

Trzeba dodać że wymienieni wyżej p. p. I. i K. Ślascy są potomkami Jana Ślaskiego któren przyprowadził Kościuszce do Koniuszy 2000 chłopów biorących udział w bitwie Racławickiej.

Julian Piwowarski.



Tygodniowa kronika wojenna.

Ofenzywa państw centralnych na froncie włoskim.

Wojska austro-węgierskie wraz z oddziałami niemieckimi przeszły na froncie włoskim do uderzenia. — Potężny ogień artyleryjski zrujnował pozycje włochów nad rzeką Soczą i uniemożliwił przybycie na czas posiłków włoskich, a silne ataki wojsk państw sprzymierzonych przełamały jedne za drugimi włoskie linje obronne. W ciągu niespełna dni paru włosi musieli opuścić teren z takim trudem przez nich zdobyty. W ręce austro-węgierskich i niemieckich wojsk wpadło do 60 tysięcy jeńców, prócz tego włosi stracili około 500 dział i wielką ilość materjału wojennego. Wiadomości dzienników Koalicji głoszą, iż na pomoc włochom spieszy

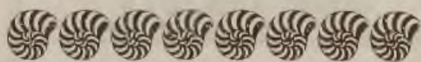
znaczna ilość posiłków francusko- angielskich w ludziach i materjale wojennym. — Walki na tym froncie toczą się nadal. —

Wojna Niemiec i Austrji z Rosją.

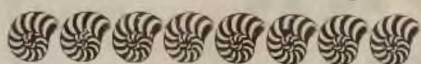
Na odcinku Rygi oddziały niemieckie musiały się cofnąć z przednich swych linji na swe tylne pozycje. Na froncie rumuńskim żywa działalność artylerji i karabinów maszynowych. —

Wojna Niemiec z Francją i Anglją.

Pod naporem sił francusko-angielskich wojska niemieckie zmuszone są opróżniać swe popozycje jedna za drugą. — Działanie artylerji angielskiej jest bardzo silne, i tylko temu działaniu anglicy mogą zawdzięczać swe powodzenia na tym froncie. —



Znaleziono w Miechowie dn. 10 b.m. **chustkę z drobną monetą.** Odebrać można w Redakcji „Ludu Miechowskiego“.



Wydawca Fr. Przybycień. Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie. Redaktor W. Niezabitowski